№ 29. 22 LIPCA 1923 r. Rok V.

Należność przesyłkowa opłacona w urzędzie pocztowym



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie jeden złoty polski.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

KALENDARZYK.
22. N. Marji Magdaleny.
23. P. Apolinarego B. M.
24. W. Bł. Kunegundy Kr. P.
25. Ś. Jakuba Apost.
26. C. Anny M. N. M. P.
27. P. † Natalji M.
28. S. Inocentego i Wiktora.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce milimetrowe szerokości całej szpalty — 5 groszy polskich.

Znaczenie posiedzeń samorządowych.

Przez długie lata niewoli przywykliśmy do knuta moskiewskiego, opartego na zasadzie. mołczat, słuszat, ispołniat. Z tego powodu zanikło poczucie samodzielności obywatelskiej, nietylko wsród ludzi prostych analfabetów, ale i także wśród tych, którzy mieli i mają pretensje do steru nawą państwową.

Pamiętamy te czasy, kiedy p. naczelnik przyjechał na zebranie gminne a gromada w pas mu się kłaniała i drżała na każde skinienie wielkorządcy powiatowego. I z tych czasów upamiętnił się niejeden taki fakt, że, ktoś z gospodarzy zd byl się na odwagę i wypowiedział swoje zdanie — to zaraz rozległ się głos naczelnika: „W kozu jewo!" — a wierny pan wójt i pisarz sami spełniali takie czynności. Nic więc dziwnego, że ziemianie i duchowieństwo mieli możność wytłumaczenia się ze swej nieobecności. Pamiętamy i te niedalekie czasy, kiedy panowie ziemianie kłaniali się i kumali z panem landratem, byle tylko uchronić swój inwentarz od rekwizycji. Smutne to były czasy, ujawniające pęta niewoli — ale dziś nie mniej wesołe, bo niewola ujawnia się na każdym kroku w życiu i pracy obywatelskiej.

Dziś mamy wolność i swobodę...

Dziś mamy władzę w swoich rękach, przez zorganizowanie samorządu, a proszę zobaczyć jak się odbywają zebrania: Rad powiatowych, Rad gminnych, i Rad szkolnych?!

Jak smutny obraz przedstawia nawet samo posiedzenie sejmikowe?!

Narzekamy na biedę, narzekamy na bezrząd w państwie, widzimy tylko Sejm i te władze państwowe przez różne szkiełka partyjne, które zaszczepiają nienawiść i walkę klasową, a ślepi jesteśmy na ten bezład i zaniedbanie przez społeczeństwo naszych organizacji samorządowych. Widzimy, że te organizacje są obce dla naszych obywateli. Nikt się niemi nie zajmuje. Mało kto na zebrania przybywa za wyjątkiem tych kilku ludzi, którzy z urzędu zajmują tylko stanowisko nadzorcze i ponad swój obowiązek pracują.

A ileż to dobrego możnaby zdziałać w każdej gminie przez instytucję samorządową? Weźmy np. Radę gminną; czy jej członkowie nie odczuwają tych niedomagań gminnych? Czy nie widzą dróg opuszczonych, mostów dziurawych, podatków nierównomiernie rozkładanych? Czy im nie dokuczają przygodni żebracy, dla których należałoby pomyśleć o przytułku!? Czy nienależałoby pomyśleć o studniach i organizacjach

przeciwpożarnych, żeby zapobiec klęsce ogniowej? Czy nie należałoby pomyśleć o usuwaniu chorób zakaźnych, zabierających dziesiątki ludzi? Czy nie należałoby wprowadzić gminne organizacje dla budowy domów ogniotrwałych? Wiele, wiele innych wniosków nasuwać się może na każdem posiedzeniu, a po urzeczywistnieniu takowych naczej wyglądałyb nasze gminy.

A ileż to dobrego zdziałać by mogły Rady Szkolne? O tem pisać zbytecznie; brak szkół, bibljotek — sam świadczy o sobie.

A sejmiki?!

Jak wielkie to pytanie?

Z jakiem utęsknieniem czytaliśmy o dawnych sejmikach! Z jakiem pragnieniem czekaliśmy chwili ich powrotu! Dziś zaś widzimy jedną tylko nędzę duchową na każdem posiedzeniu t. j. bezmyślność i brak poczucia obywatelskiego. Gdyby nie te kilka osób z władz samorządowych, które z wysiłkiem samorzutnie pracują— nic by nie było.

Narzekamy na złe czasy, ale powinniśmy się uderzyć wpiersi, bo to zło z nas płynie. Dowodem tego niech posłuży przykład kilku okolicznych gmin, które na posiedzeniach swoich zdobyły się na uchwałę: „**skasować sejmiki**", (bo podatki zaduże).

Gospodarzu! rolniku który krwawym potem oblewasz tę, swoja skibę, czy znowu tęsknisz za batem moskiewskim?!

Ocknij się i przejrzyj na oczy i jak należy pracować nietylko dla własnej, pełnej miski, ale i dla dobra swoich biedniejszych braci—obywateli.

Dział urzędowy.

Starostwo Sieradzkie podaje do wiadomości następujące obwieszczenie:

Na mocy art. 2 Ustawy z dnia 30 czerwca 1919 r. w przedmiocie sądów doraźnych (Dz. Pr. P. P. № 55 poz. 341) Rada Ministrów rozporządzeniem z dnia 14 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P № 62 poz. 460) postanowiła przedłużyć względnie wprowadzić na czas od 1 lipca 1923 do 31 grudnia 1923 r. na całym obszarze b. zaboru rosyjskiego za wyjątkiem powiatów: bialskiego (Biała), ciechanowskiego, kolneńskiego, kolskiego, konińskiego konstantynowskiego, lipnowskiego, łomżyńskiego, makowskiego, mławskiego, płockiego, płońskiego, przasnyckiego, pułtuskiego, radzyńskigo, rypińskiego, sierpeckiego, słupeckiego, szczuczyńskiego i włodawskiego.

Sądy Doraźne które wymierzać będą karę śmierci lub ciężkiego więzienia za wymienicne niżej przestępstwa, choćby usiłowane, tak głównym sprawcom jak i wszystkim wspólnikom przestępstwa.

Śmiercią karany będzie:

a) kto dopuści się zabójstwa względem funkcjonarjuszów publicznych podczas wykonywania lub z powodu wykonywania przez nich obowiązków służbowych (art. 453 i 455 Ust. 3 i 4 K. K.) albo zabójstwa w bandzie (art. 455 Ust. 6 K. K.), albo zabójstwa w celu zysku (art 455 Ust. 12 K. K.);

b) kto dopuści się rozboju t. j. zaboru cudzego mienia w celu przywłaszczenia zapomocą wprawienia w stan nieprzytomności, uszkodzenia ciała, gwałtu na osobie lub groźby karalnej (art. 589 K. K.);

c) kto przez podpalenie, wybuch, lub zatopienie uszkodzi cudze mienie wogóle, a zwłaszcza kościół lub dom modlitwy, pomieszczenie instytucji rządowej lub społecznej, publicznych: bibljoteki lub muzeum, albo innego państwowego lub społecznego zbioru przedmiotów nauki lub sztuki, lub zamieszkany budynek lub statek, minę, kopalnię lub taki niezamieszkały, budynek, statek, pomieszczenie lub inne miejsce, gdzie wówczas z wiedzą winowajcy — znajdował się człowiek, którego życiu groziło niebezpieczeństwo; jeżeli uszkodzenie to wskutek właściwości i położenie przedmiotów, albo wobec warunków popełnienia czynu groziło o czem winowajca wiedział — niebezpieczeństwem rozszerzenia pożaru, wybuchu lub zatopienia na budynki, statki, pomieszczenia lub objekty wymienione, to winowajca ulegnie karze choćby przedmioty uszkodzone stanowiły jego własność (art. 562 i 563 K. K.);

d) kto czyni przygotowania lub bierze udział w zrzeszeniu utworzonym w celu dokonania:

1. uszkodzenia kolei żelaznej, jej taboru, albo znaku, ustanowionego dla bezpieczeństwa ruchu kolejowego, celem spowodowania rozbicia pociągu kolei żelaznej;

2. Uszkodzenia parowca lub morskiego statku, albo znaku, ustanowionego dla bezpieczeństwa żeglugi celem spowodowania rozbicia parowca lub morskiego statku;

3. uszkodzenia kościoła, domu modlitwy, pomieszczenia instytucji rządowej lub społecznej, bibljoteki publicznej, muzeum albo innego rządowego lub społecznego zbioru przedmiotów nauki lub sztuki zamieszkanych budynku lub statku, kopalni lub, takich niezamieszkanych budynku, statku, pomieszczenia lub miejsca o których wiedział, że w nich jest człowiek i życiu jego grozi niebezpieczeństwo (art. 564 K. K.).

Ciężkiem więzieniem bezterminowym lub terminowym na czas nie krótszy od lat 8 karany będzie: kto czyni przygotowania lub bierze udział w bandzie utworzonej w celu rozboju (art. 279 cz. I. ust. 3 K.K.).

Ponadto na obszarze województw: Nowogródzkiego, Poleskiego, Wołyńskiego oraz na obszarze powiatów: augustowskiego, bielskiego, grodzieńskiego, sejneńskiego, sokólskiego, suwalskiego, wołkowyskiego, wileńskiego, oszmiańskiego, święciańskiego, trockiego, bracławskiego, dziśnieńskiego, duniłowiczowskiego i wilejskiego.

Śmiercią karany będzie: kto dopuści się zagrażającego bezpieczeństwu komunikacji kolejowej, uszkodzenia toru lub taboru drogi żelaznej, lub znaku ostrzegawczego umieszczonego dla ochrony komunikacji kolejowej, jeżeli na skutek uszkodzenia nastąpiło rozbicie pociągu, lub uszkodzenia takowego dokonano w celu spowodowania rozbicia pociągu (art. 558 cz. 2 i 3 K. K.).

Ciężkiem więzieniem bezterminowem lub terminowem na czas nie krótszy od lat 8 karany będzie:

a) kto uszkodzi telegraf lub telefon, przeznaczony do użytku publicznego lub rządowego o ile skutkiem uszkodzenia było przerwanie ich działania lub jeżeli uszkodzenia dokonano w celu zatrzymania przesłania zawiadomienia rządowego (art. 557 K. K.);

b) kto uszkodzi most przeznaczony do użytku publicznego tak że uszkodzenie to spowodowało przerwanie komunikacji lub niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego (art. 557 K. K.);

c) kto dòpuści się zagrażającego bezpieczeństwu ruchu kolejowego uszkodzenia toru lub taboru, drogi żelaznej lub znaku ostrzegawczego ustawionego dla ochrony komunikacji kolejowej, jeżeli nie działano w celu rozbicia pociągu ani też rozbicie takie nie nastąpiło (art. 558 cz. I. K. K.).

Od wyroków sądów doraźnych niema apelacji ani kasacji.

Wyrok śmierci wykonany będzie przez rozstrzelanie w ciągu 24-ch godzin po ogłoszeniu wyroku

Przestrzegam wszystkich przed popełnieniem powyższych przestępstw pod groźbą stawienia winnych przed sąd doraźny.

Minister spraw wewnętrznych (—) **Kiernik.**

Z naszych stron.

*** Sieradz, — z ławy sądowej.**

W drugiej połowie maja r. b. w Sądzie Pokoju I-go Okręgu odbyła się sprawa, która wywołała ogromną sensację w całem mieście.

P. R. Wejnert, który przybył z Galicji do Sieradza i zajmował stanowisko nauczyciela ludowego niejednokrotnie występował przeciwko różnym osobistościom państwowym i cywilnym miasta Sieradza, bardzo często i sądownie z tego też powodu pieniactwo stało się dla p. Wejnerta, jakoby drugim jego zawodem. Nareszcie p. Wejnert doszedł do takiej perfekcji sądowej, że przed kratki sądowe ośmielił się pociągnąć nie jednostki ale całą Radę Miejską wraz z Magistratem i obywateli miejscowych w liczbie 139.

Po tym sądowym epilogu czytelnicy zwracali się do nas niejednokrotnie o sprawozdanie z przebiegu tej sprawy, ale Redakcja, nie mając kopji aktów sądowych, nie mogła zadość uczynić żądanej prośbie. W tych dniach otrzymaliśmy wspomniane wyżej akta i w tej chwili przystępujemy do wyświetlenia całej sprawy:

P. Rudolf Wejnert, przechodząc różne fazy życia politycznego stał się nareszcie socjalistą. Chcąc sobie zaskarbić uznanie nowej partji, występuje na różnych wiecach, zebraniach publicznych i obrzucając wszystko co nie sprzyja jego fantazji jadem i stekiem szumowin, prowadzi walki klasowe.

Aż oto miejscowe społeczeństwo, widząc zgubną działalność p. R. Wejnerta — występuje do Rady Miejskiej z następującem pismem. „W niedzielę dnia 18 lutego r. b. o godz. 1 po południu w sali teatralnej w Sieradzu odbył się wiec sprawozdawczy P. P. S. na którym przemawiał przewodniczący tegoż wiecu i kierownik szkoły powszechnej w Sieradzu Rudolf Wejnert, który między innymi bluźnierstwami rzucanemi do zebranego tłumu na Kościół Rzymsko-Katolicki wypowiedział i stanowczo twierdził, że ksiądz w pewnej parafji namawiał swych parafian do krzywoprzysięstwa... (Wyjątek oszczerstw przytoczonych o biskupie i kościele nie umieszczamy, jako na tem miejscu nie właściwe, Red.) jednak następnie Wejnert, jako kierownik szkoły w szkole uprawia z dziećmi politykę, wpaja w dzieci antyreligijnie zasady.

Na rodzicielskim zebraniu pewnego razu sam podał projekt, aby dzieci w niedzielę nie chodziły do kościoła, gdyż to jest zbyteczne. Waśni jednych z drugimi, sieje niezgodę jednej klasy naprzeciw. drugim.

23.

Tam i z powrotem.

(Z pamiętnika lekarza).

Przez autora dzieł. „Tarcza i strzała, „Serce i świat“ „Głębiny życia“ i t. d

Ciąg dalszy.

“Miejsce, jakie teraz nadejdzie, udało mi się szczególniej. Przedstawia ono wieże kościoła Notre-Dame. — Słyszycie państwo? Czujecie to? Mógłbym prawie powiedzieć, czy widzicie je“? —

Spojrzałem na Helenę i zobaczyłem, że zledwością może zapanować nad wybuchem śmiechu.

„Żołnierze przeciągają właśnie przed niemi. Czy słyszycie ich kroki“, ciągnął dalej.

„A któryż pułk miał pan na myśli“? zapytała Helena.„ nie mógłby pan cokolwiek więcej uwydatnić koloru ich ubrania?“

Spojrzał na mię zdumiony. Ach, ujrzał figlarny uśmiech, jaki igrał naokoło jej oczu i ust. Odrazu wstał od pianina.

„Szanowna pani lubi żartować“, powiedział ze spokojem, jakiego się nie spodziewałem w nim wcale.

„Nie, nie“! odrzekła walcząc z sobą dla utrzymania powagi. „Niech pan gra tylko dalej. Sądziłam, że panu udało się i te drobnostki uwydatnić w swej muzyce“!

Jednak nie posłuchał. Z nieszczęśliwą miną spojrzał także na obydwuch panów domu, na których twarzach właśnie też wyczytać można było oczywistą walkę z wesołością.

Wszyscy prosiliśmy go, aby zajął znowu miejsce i dalej zechciał nas jeszcze rozweselić, ale urok już prysnął. Obrażony, znękany, a jednak stał jak jaki zwycięzca.

„Nie“, odpowiedział, „ja się już zadługo państwu naprzykrzałem“. Sięgnął po swój stary kapelusz, ukłonił się znowu głęboko i opuścił pokój.

„Heleno“, zawołał Henryk, „zawiń no prędzej dla niego tą pieczeń i ciasto, tylko dobrze. Tu masz papier do zawijania“!

„Ach, tego przecież nie mogę zrobić! On tego nie przyjmie“! powiedziała.

„Tylko rób, co ci mówię, z resztą dam sobie radę; Janku, zbiegnij no do niego na dół i zatrzymaj go na chwilę“.

Uczyniłem, jak mi kazał i zdążyłem jeszcze biedakowi pomóc przy wkładaniu jego cienkiego, a błyszczącego jak metal palta.

Pomiędzy ludzmi wyraźnie opowiada, że księża są niepotrzebni, trzeba ich powywieszać i wiele innych słów bluźnierczych i wyrażeń wciąż wypowiada na całe duchowieństwo. Wobec powyższego, upatrując w czynach Wejnerta wypowiedziane zdania w najwyższym stopniu demoralizujące młodzież, a także i mieszkańców Sieradzkiego powiatu, przeto uprzejmie prosimy Szanowną Radę Miejską o wystąpienie do właściwych władz w celu usunięcia Rudolfa Wejnerta, ze Sieradza jako demoralizatora i gorszyciela młodzieży szkolnej, a także i całego społeczeństwa w Sieradzkim powiecie i zakłócającego ogólny spokój".

Rada Miejska wyraziła swoje oburzenie „na demagogiczną działalność p. Wejnerta występującego na wiecach przeciwko religji katolickiej i niepotrzebnego szerzenia waśni między mieszkańcami miasta, co następnie w wysokim stopniu przynosi wielką moralną szkodę nietylko dla miasta, ale i dla Rzeczypospolitej. Z tego też powodu Rada Miejska uchwaliła i przesłała skargę na p. Wejnerta do władz szkolnych wyższych.

I o dziwo. Wszyscy ci którzy skargę podpisali znaleźli się w liczbie 139 na ławie sądowej oskarżeni przez p. Wejnerta. Widzieliśmy na tej ławie oskarżonych najpoważniejsze osoby m. Sieradza, jak p. p. Wł. Tymienieckiego, b. sędziego, a obecnego rejenta w naszym grodzie, Ant. Żychlewicza, kasjera Banku Spółdzielczego i wielu innych z grona kupców, rzemieślników i obywateli...

Oskarżyciel p. Wejnert zarzucał oskarżonym potwarz, rzucaną nań w memorjale do Rady Miejskiej i żądał przez swojego pełnomocnika sądowego p. Kempnera, adwokata z m.Łodzi — słusznej, godziwej i zasłużonej kary.

Niedługo jednak p. Wejnert pozostał w sali oskarżyciela. Już zeznania, powołanych przez niego świadków, rzuciły jaskrawe światło na rodzaj działalności społeczno-polityczny p. Wejnerta, a zeznanie całego szeregu świadków ze wszystkich warstw społeczeństwa, których wezwała obrona — działalność tę oświeciły tak wszechstronnie i „dały tak przerażający obraz występnej propagandy politycznej sfanatyzowanego agitatora socjalistycznego najniższej kategorji (w-g. słów mec. Jurkowskiego), że dla każdego stało się jasnem i oczywistem, iż oskarżonym jest właściwie p. Wejnert i on to stoi pod pręgierzem opinji publicznej. Okazało się, że p. R. Wejnert, któremu Państwo powierzyło jedno z najszczytniejszych zadań — wychowanie dusz dziecięcych — uczuł się powołanym do wystąpienia na arenie życia politycznego z czerwonym sztandarem w ręku...

Sprawa się rozpoczęła... Przesłuchano świadka obu stron i zabrał głos p. Kempner, adwokat z Łodzi, który przeczuwając wynik wyroku, po przesłuchaniu świadków — nie żądał już ukarania winnych — lecz tylko prosił sąd o zaznaczenie niewinności p. Wejnerta. Należy podkreślić, że w swoim przewodzie p. Kempner zachował należyty takt. —

Piorunujące wrażenie wywarło przemówienie, mecenasa Szymańskiego z Kalisza, cenionego wielce w całej okolicy i mecenasa Jurkowskiego z Łodzi, które podamy w następnym numerze.

* **Łask.** Po słonecznych dniach, jakie przeżywaliśmy do ostatniej chwili — znowu przyszły dni czarne i ponure, dni smutku i przygnębienia. — Na niebie naszego miasta zawiesiła się ciemna ołowiana chmura i zejść zeń nie chce... Dla młodzieży—to tragizm. Kochany powszechnie przez wszystkich ks. prefekt Biskupski, dusza miejscowego skautingu — mimo zwracania się do Konsystorza—

„Gdzie pan mieszka"? zapytałem go.

Wymienił pewną daleko leżącą, ubogą uliczkę.

„Czy się pan nie zmęczy tak daleką drogą"? badałem go dalej.

„Tak, rozumie się. Ale to nic nie znaczy. Przecież nie mogę mieszkać na ulicy".

„Chciałbym trochę zaczerpnąć powietrza, będę więc panu towarzyszył jakiś czas, jeżeli pan sobie tego życzy".

„Tak, zaiste", odpowiedział widocznie zdziwiony i uradowany.

Teraz ukazał się Henryk z starannie opakowanym węzełkiem. „Proszę, niech pan weźmie ten drobiazg z sobą do domu", powiedział. „Jest tu troszkę do zjedzenia. Nie może pan żyć przecież samą muzyką".

Steinman przyjął paczkę i włożył ją do kieszeni. „Dziękuję panu", rzekł potem. „Bardzo mi przykro, że dzisiaj wieczorem nie znalazłem więcej zrozumienia. Chciałbym był wiedzieć, jak by to było wyszło. Ja się jednak nie gniewam. Pan temu nic nie winien"! Przytem wyjął podarowany mu pakiecik z kieszeni, do której najpierw włożył i przełożył go do drugiej. Wkońcu polecił się jeszcze raz pamięci Henryka, i zszedł ze mną ze schodów.

Ostre powietrze, które owiało go na ulicy, spowodowało powtórny atak kaszlu. Oparł się o ścianę domu i mocował się znowu z strasznym wrogiem, który silnie i nieodparcie zagrażał jego biednemu młodemu życiu. Mimo przejeżdżała właśnie próżna dorożka. Zawołałem na nią.

„Niech pan wsiada", powiedziałem, gdy już do siebie przychodził pomału, „odwiozę pana do domu". Nie opierał się wcale. Wypadkowo była to bardzo rzadka, rzeczywiście wygodna, zaopatrzona w dobre sprężyny dorożka, okazyjna jazda swego rodzaju. Steinman położył się wygodnie w swoim rogu.

„Ach, jak przyjemnie, dziękuję panu", wyszeptał po cichu. Zamknął oczy i używał swego nieoczekiwanego szczęścia. Była to dość daleka przestrzeń, jaką mieliśmy przejechać. Zostawiłem go w zupełnym spokoju. Czuł, jak się zdawało, że jestem dla niego dobry, że moje serce życzliwie ku niemu usposobione, więc po długiej przerwie sam zaczął rozmawiać.

„Ja pędzę smutne życie. Jestem samotny, biedny, chory i wkrótce muszę umrzeć — ale potem, kiedy już nie będę żył moje nazwisko będzie gwiazdą w świecie muzyki. To moja pociecha, moja jedyna otucha".

Któż mógłby tego biedaka pozbawiać jego jedynej pociechy? Ja napewno nie. Czyż mógłbym mu powiedzieć, że z postępem choroby i ta pociecha będzie się stawała coraz starszą i beztreściwszą!

Sejmiku Powiatowego — zostaje nieodwołalnie przeniesiony do Włocławka, a na jego miejsce mianowany ks. Sikorski, prefekt z Błaszek...

Czcigodny i Kochany Księże Prefekcie!

Rok tylko jeden z nami byłeś — a dokonałeś więcej niż inni przez lat wiele—bowiem zdobyłeś nasze młodociane serca—a zdobyć dziś serca młodzieży to wielka rzecz... Idąc od nas — jedną Ci tylko damy od siebie pamiątkę—t. j. wierną i niewykreśloną pamięć Twej czci i miłości. — Wszystko co posiałeś na niwach naszych dusz wyrośnie z czasem i wyda Ojczyźnie obfity plon...

Żegnamy Cię, Ukochany Księże Prefekcie z nadzieją, że Twój świątły Duch promieniować wśród nas będzie nieustannie i pod naszym harcerskim sztandarem dojdziemy wspólnie do wielkich dni i chwały.

Harcerze i młodzież.

* **Wodzierady.** W dniu 23 czerwca r. b. odbyło się tu zebranie gminne w liczbie 297 członków — zamiast 864. Wskutek niezdrowej agitacji, jaka jest prowadzona przez wrogie żywioły — zebranie gminne w **Wodzieradach** uchwaliło **„skasować Sejmik Powiatowy w Łasku“** (żeby nie było podatków). Miejscowy wójt gminy, jako człowiek trzeźwy i zdrowych zapatrywań, protestował głośno przeciw tej bolszewickiej uchwale, ale rozagitowana gromada dokonała tego — nazywając to „wolą ludu“. Jeżeli się przyjrzymy temu zebraniu gminnemu w Wodzieradach i zanalizujemy je—to powstaje pytanie: **Czy to bezmyślność — czy głupota?!** A może ani jedno, ani drugie, tylko plon żydowsko-socjalistycznych agitatorów, którzy wśród ludu rozsiewają niezdrowe ziarna rozkładu i burzenia Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Z Polski.

— **Kraków.** Aresztowano około 30 spekulantów z których cały szereg odstawiono wprost do więzienia św. Michała. Spekulantom odebrano około 2,000 dolarów, 200,000 koron czeskich, 10 miljonów marek niem. 2 sztaby złota, ważące około 4 kilo 30 kilo złota i srebra w przedmiotach, co do których zachodzi podejrzenie, że pochodzą z kradzieży. Dalej odebrano trzy walizy srebra w monetach i w naczyniach srebrnych. Wykryto również przy tej okazji, że niejaki Schuster, zamieszkały przy ul. Szerokiej w Krakowie, trudnił się zawodowo wywozem dolarów.

— **Okradzenie katedry gnieźnieńskiej.** W środę między godz. 11 a 12 w południe dokonano olbrzymiej kradzieży w archikatedrze gnieźnieńskiej. Złodzieje dostali się do kościoła pod pozorem zwiedzania go i okradli doszczętnie skarbiec kościelny. Kościelny zauważył kradzież już o godzinie 12, lecz doniósł o niej policji dopiero o godz. 18. Został on natychmiast aresztowany. Między innemi skradziono 7 kielichów złotych, monstrancje złotą, wysadzoną 60-ma szafirami i relikwiarz złoto-srebrny z głową św. Wojciecha. Relikwiarz ten stanowił arcydzieło sztuki kościelnej. Skradzione rzeczy posiadają bezcenną wartość historyczną. Wartość rzeczową ocenia się na 200 miljonów marek w złocie. Zarządzono energicznie śledztwo, w mieście panuje wielkie poruszenie i przygnębienie.

„Wkrótce zostanę lekarzem“, rzekłem wymijająco. „Mogę przynieść panu pewną ulgę i złagodzić jego kaszel. Jutro przygotuję panu na to środek. Widocznie wzruszony powiedział:

„Lecz mój pokój jest na czwartem piętrze i tak biedny i pusty, że nie mogę pana wcale do niego zaprosić. — No ale pan wie, że prawie wszyscy ludzie, a co najmniej bardzo wielu z nich, zajmowali także nędzne poddasza lub mieszkali w lochach piwnicznych“.

„Tak, istotnie, istotnie“, wtrąciłem. „Prawie zawsze tak bywało“.

„Pan będzie lekarzem“? zapytał po pewnej chwili. „Jak pan sądzi, długo ja jeszcze mogę żyć“?

„Tego panu nie mogę powiedzieć. Nie myśl pan o tem. To już będzie lepiej“

„Nie, to nie będzie lepiej! Pan to także wie dobrze“, zauważył: „ale po tem już nie będzie cierpienia. Ciemny jest grób, lecz można w nim odpocząć — uspokoić się! Tylko szkoda, że już nie będę wiedział o tem, kiedy zaczną powtarzać moje nazwisko. Właściwie nie mam przecież żadnego pożytku z mojej sztuki, z mojej pracy i z moich zabiegów“!

„Pan nie ma już rodziców“? zapytałem.

„Tak“.

„Nie ma pan nikogo z bliskich, nikogo z przyjaciół, nikogo z krewnych“?

Zrobił ruch taki, jak kosiarz swoją kosą. „Wszystko przeszło“, powiedział krótko, „wszystko przepadło, tylko sztuka pozostała, ona nie może umrzeć“!

Moje usta zostały jakby zamknięte. Cóż mogłem mu powiedzieć? W tym czasie posiadałem tyle odwagi i sił do pracy, tyle nowego zapału do życia, tak byłem przepełniony błogimi nadziejami i marzeniami życiowemi, że naprawdę, mało zastanawiałem się nad niebem i ziemią, nad życiem i śmiercią. — A chociaż bym był o tem myślał, — cóż mógłbym mu był powiedzieć innego nad to, co sam wypowiedział? W grobie chciałby wypocząć. Matka przyroda urządziła to tak łaskawie, że podobne życie nie trwa długo na ziemi. Ona pragnie biedne dziecko wkrótce znowu zabrać do siebie.

W czasie tego dojechaliśmy do jego mieszkania. „Niech mi pan pozwoli wejść z nim na górę“, prosiłem, „będę mógł się w jego domu trochę rozejrzeć, bym jutro, gdy przyniosę panu lekarstwo, nie potrzebował szukać, pytać się o pańskie mieszkanie“.

Nie wzbraniał mi tego. Pomału, jak ślimak wlókł się po schodach na górę zatrzymując się często, aby zaczerpnąć powietrza. Wkońcu doszliśmy do mieszkania. Przestraszyłem się, kiedy tam wszedłem.

— **Górny Śląsk.** Dzienniki donoszą, że z upoważnienia Rządu polskiego pos. Korfanty doprowadził do zawarcia układu z przedstawicielami przemysłu niemieckiego na Górn. Śląsku. Niemcy przemysłowcy zobowiązali się dostarczyć miesięcznie 3 miljony dolarów Rządowi polskiemu dla akcji ratowania marki polskiej.

— **Raków.** Z Warszawy donoszą: Do huty Raków przywieziono całe transporty starego żelastwa, przeznaczonego na stopienie. W tych dniach rzucono do pieca wraz z innemi odpadkami także dużą rurę żelazną. Po chwili w skutek gorąca rura pękła i zdumieni robotnicy ujrzeli, jak zaczęły się z niej sypać złote monety rosyjskie oraz srebrne półrublówki. Złoto i srebro zaczęło się topić tak, że tylko część monet zdołano z pieca wydobyć.

— **Wykaz weteranów powstań narodowych.** Na zasadzie ustawy z dn. 23 marca 1922 r. i rozporządzenia wykonawczego, przez komisję kwalifikacyjną dla weteranów powstań narodowych 1831, 1848 i 1863 r. przy Ministerjum spraw wojskowych, został obecnie opracowany i wydany Nr. 3 wykazu imiennego weteranów.

Obejmuje on 224 nazwiska, w tem 139 — zmarłych już, a jedynie 103 żyjących obecnie. Wśród żyjących do dziś weteranów podanych wtym wykazie, najstarszy jest weteran Szymon Piotr Ignatowski, liczący 93 lata.

Wykaz wydany jest przez M. S. Wojsk., jako dodatek do dziennika personalnego.

— **Jakie święta są obowiązujące.** Okólnik ten brzmi: Do wszystkich Ministrów, Głównych Urzędów, Prokuratorji Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Prowizoryczny wykaz uroczystych świąt narodowych i kościelnych obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej: 1) Wszystkie niedziele w roku, 2) Nowy Rok—1 stycznia, 3) Trzech Króli—6 stycznia, 4) Oczyszczenie M. B.—2 lutego, 5) Zwiastowanie M. B. — 25 marca, 6) Drugi dzień Wielkiej Nocy, 7) Rocznica Konstytucji — 3 maja, 8) Wniebowstąpienie Pańskie, 9) Drugi dzień Zielonych Świąt, 10) Boże Ciało, 11) św. Piotra i Pawła — 29 czerwca, 12) Wniebowzięcie N. M. P. — 15 sierpnia, 13) Narodzenie M. B. — 8 września, 14) Wszystkich Świętych — 1 listopada, 15) Niepokalane Poczęcie —8 grudnia, 16) Boże Narodzenie—25 grudnia i 17) św. Szczepana — 26 grudnia.

Powyższe święta obowiązują aż do dnia wydania odnośnej ustawy Sejmowej.

Okólnik ten unormuje wreszcie, chociaż tymczasowo skomplikowaną kwestję dni świątecznych.

— **Niepełne gimnazja.** Poniżej podajemy wykaz prywatnych szkół średnich, należących do kategorji B. minus, którym Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. przyznało, począwszy od roku szkolnego 1922/23 niepełne prawa gimnazjów państwowych z zastrzeżeniem. Wykaz ten obejmuje szkoły na terenie kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego: Gimnazjum koedukacyjne „Koła Polskiej Macierzy Szkolnej“ w Bełchatowie, Gimnazjum koedukacjne „Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Brzezinach. Gimnazjum męskie Tow. Szk. Średnich w Piotrkowie. Gimnazjum koedukacyjne Tow. Żydowsk. Szk. Średnich, w Piotrkowie. Gimnazjum męskie im. Feliksa Fabianiego w Radomsku. Gimnazjum żeńskie Jadwigi Chomiczówny w Radomsku. 7-klasowa szkoła średnia koedukacyjna Ludwiki Weintraubówny w Radomsku. Gimnazjum koedukacyjne magi-

---

„Jest zimno“, powiedział, „ja zaraz napalę“. Mały żelazny piecyk stał w kącie. Steinman włożył parę wiórek i trzy brykiety węgla.

„Tak“, zauważył zadowolniony, „teraz wkrótce będzie ciepło“!

Potem wyjął pakiecik z kieszeni i położył na stole. „Doskonałe jedzenie na jutro“, powiedział śmiejąc się.

„Tak, niech pan dobrze smakuje“, powiedziałem w możliwie wesołym tonie. „Bądź pan zdrów do jutra, kiedy przyniosę panu lekarstwo“.

Podałem mu rękę, którą ujął gorąco i pozwolił zostawić w swojej dwumarkówkę.

„Dziękuję panu“, powiedział znowu swoim dziecięcym głosem. „Ja wierzę, że pan mnie lepiej poznał, niż inni. Pan mną nie pogardza. Pan wie, że ja jestem artystą“!

„Tak, tak“! zapewniałem go. „Pańskie nazwisko będzie kiedyś stało obok najwybitniejszych muzyków“. Nie mogłem sobie odmówić, by mu nie powiedzieć tego małego przyjemnego kłamstwa. Uważałem to za pewnego rodzaju lekarstwo; ono mu może przynajmniej zgotuje noc spokojniejszą.

Henryk był już w łóżku, gdy wróciłem do domu. Nie spał jednak, musiałem mu więc całe przejście ze Steinmanem opowiedzieć dokładnie.

„Jakżeż to pogodzisz, albo przynajmniej jak mógłbyś pogodzić takie życie z przypuszczeniem istnienia jakiegoś dobrego wszechmocnego Ojca w niebie“?

W ciągu mego powrotu do domu zajmowałem się temi samemi myślami. Jakież mogłem się starać o to, aby te duże sprzeczności z sobą pogodzić! Jak ja byłem jednak dotąd ślepym! Mogłem teraz z ślepo urodzonym młodzieńcem z Biblii powiedzieć, chociaż w innym sensie:

„Jedno wiem, że byłem ślepym, a teraz widzę“.

Starałem się więc z podwójnym zapałem, tak jak Henryk, coraz więcej zagłębiać się w swe książki. Ja, ponieważ mi szczęście sprzyjało on — ponieważ dla niego zgasło. Jeden pracował, by zbliżyć sobie przyszłość, drugi, by ją mieć jak najdalej od siebie, to znaczy, aby w wierze zająć i pracy o niej nie myśleć.

(d. c. n.).



stratu m. Sieradza. 8 klasowa szkoła realna koedukacyjna magistratu m. Tomaszowa. Gimnazjum męskie Sejmiku Powiatowego w Turku. 6 klasowe gimnazjum szk. średn. koedukac. magistratu m. Uniejów. Gimnazjum żeńskie Pelagji Zasadzińskiej w Wieluniu.

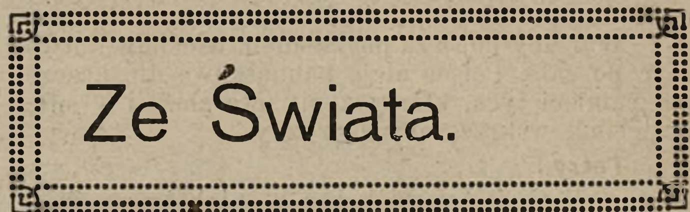
— **O akty zejścia**. W obecnych czasach wiele osób zainteresowanych śmiercią swych krewnych i znajomych na obczyźnie w czasie ostatnich zawieruch wojennych, ma wiele trudności i kłopotów w zdobyciu urzędowych aktów zejścia tych osób.

Otóż dla tych, którzy mają czy to od wiarogodnych naocznych świadków, czy też pewne dowody piśmienne, potwierdzające śmierć danej osoby sposób przeprowadzenia sporządzenia aktu zejścia jest następujący:

Wnieść podanie do właściwego sądu pokoju, powołać się z niem na dane rzeczowe sprawy i w konkluzji na zasadzie okólnika w tej mierze ministerstwa sprawiedliwości do prezesów zjazdu sędziów z dnia 18 sierpnia 1879 roku № 14.694 prosić sąd o wydanie decyzji urzędnikowi stanu cywilnego spisania aktu osoby zmarłej.

— **Łódź**. Krwawe zajścia na tle strajkowym. W środę dnia 17-go o godz. 12-ej w południe zaczęły gromadzić się tłumy strajkujących na Górnym Rynku Wskutek interwencji miejscowej policji doszło do krwawych ekscesów. Ofiary padły po obu stronach Szarża konnej policji położyła kres walce. Rannych odwiozło pogotowie do fabryki Gajera — Liczba zabitych narazie nie ustalona.

Należy podkreślić, że awantury, jakie dzieją się w Łodzi — są wynikiem silnie rozwiniętej tam akcji komunistycznej — Żydzi — komuniści za wszelką cenę chcą wywołać w Polsce rewolucję, więc nie szczędzą tego biednego robotnika, ale pchaja go wszędzie, w bój bratni — aby tylko w ten sposób wytworzyć bezrobocie, głód — no i w końcu rzeź Polaków.



Francja.

— Wobec zamknięcia sesji parlamentu sprawa pożyczki 400 miljonów franków dla Polski wniesiona zostanie na porządek najbliższego posiedzenia senatu zaraz po ferjach letnich.

Ameryka.

— Prezydent Stanów Zjednoczonych jest, jak wiadomo, z zawodu zecerem. Parę tygodni temu, będąc w Nowym-Jorku, Prezydent Harding odwiedził redakcję dziennika „N. Y. Tribune", a chcąc przypomnieć się swoim kolegom, wszedł również do zecerni, gdzie przez czas pewien składał artykuły na maszynie linotypowej, poczem ułożył całą stronę tegoż pisma, co w terminologji zecerskiej nazywa się łamaniem. Gdy dziennik był już ukończony, razem z zecerami obmył ręce, otarł je we wspólny ręcznik, poczem rozmawiał przyjacielsko z pracownikami drukarni. Pani Harding towarzyszyła mężowi w tej wycieczce i oboje zapewniali, że ten parogodzinny pobyt wśród dawnych znajomych niezwykle miłe sprawił im wrażenie.

Także obecny prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Pan Stanisław Wojciechowski długie lata pracował, jako zecer w drukarniach.

Ks. GRZEGORZ AUGUSTYNIK
Ojciec Paulin na Jasnej Górze).

ŁASK

Po przyjęciu wiary chrześcijańskiej:

(Ciąg dalszy).

Ten mądry i dobry obywatel i dziedzic Łasku, z powodu, że przyjął udział w Targowicy[1]), i miał stosunki z ambasadorem rosyjskim Siwersem, nie zostawił po sobie w narodzie dobrej pamięci — Posłował na Sejm Grodziński 1792 r. jak poseł województwa Sadomierskiego. Po upadku kraju wyniósł się do Galicji, gdzie umarł, w 1893 r. Ród Załuskich na nich nie wygasł, gdyż syn jego Józef hrabia Załuski służył pod Napoleonem w pułku swoleżerów gwardji. Podczas królestwa kongresowego był kuratorem Uniwersytetu Krakowskiego; w r. 1831 walczył w sztabie Skrzyneckiego, jako generał brygady (poprawiał błąd ojca). Póżniej linja ta Załuskich osiadła na stałe w Galicji. —

Po Załuskich dobra Łaskie, z lipca 1798 r. drogą kupna za 800.000 złp. przeszły do rodziny Wyganowskich — od Wyganowskich kupili Czółchańscy — od Czółchańskich kupił p. Edward Kręski, właściciel Mosławic w Wieluńskiem — Syn p. Edwarda Włodzimierz Kręski, właściciel dóbr Walichnowy w wieluńskiem w r. 1895 dobra Łaskie sprzedał panu Michałowi Szwejcerowi właścicielowi dóbr Rzeczyca w powiecie Rawskim, ożenionemu z p. Eufemją Suską herbu Pomian.

P. Michał Szwejcer herbu Sadora umarł w Warszawie, pochowany w Rzeczycy w grobach familijnych, a majątek podzielił między trzech synów swoich — P. Bolesław otrzymał Kuflew pod Warszawą — pan Michał otrzmymał Rzeczycę a najstarszy p. Janusz Wincenty, Piotr, trzech imion został dziedzicem dóbr Łaskich 1913 ożeniony z Marją Benigną z Kożuchowskich, herbu doliwo wdową po Radziszewskim, z którym ma syna Antoniego — Państwo Januszowie mają obecnie (rok 1922) czterech synów i dwie córki, bardzo miłe i roztropne dzieci — Andrzeja, Stanisława, Tomasza, Janusza, Janinę i Marję Wandę. —

(d. c. n.).

[1]) Targowica miasteczko w gub. Kijowskiej w powiecie Humańskim. Tam 19 maja 1792 r. zwolennicy carycy moskiewskiej, a przeciwnicy narodowej konstytucji 3 maja, Szczęsny Potoski, Seweryn Rzecorski i Ksawery Bronicki, zawiązali smutnej pamięci kon,ederację Targowiską, żeby nie dopuścić w prowadzenie w życie zbawiennych uchwał Sejmocztero-letniego i hańbą się okryć. (I teraz są tacy, co działają na korzyść niemców i moskali.)

Włochy.

— Włosi oddają hołd żołnierzom swym, którzy zginęli podczas ostatniej wojny, przez sadzenie „Alei Pamiątkowych“, w których każde drzewo nosi nazwisko poległego żołnierza.

Wartoby pójść za przykładem włochów i utworzyć po całej Polsce aleje pamiątkowe dla uczczenia pamięci tych, którzy życie swe złożyli w ofierze celem wskrzeszenia ojczyzny.

Tatry.

— Wobec wysokich cen w niektórych miejscach wypoczynkowych i na letniskach, powstało towarzystwo, mające na celu udostępnienie inteligencji wypoczynku w warunkach hygienicznych, za niewysoką opłatą. — W tym celu zorganizowane zostały obozy tatrzańskie, gdzie w specjalnych namiotach znajdzie pomieszczenie kilkaset osób; obozy te istnieć będą do 15 września.

Urządzone są one na wzór utworzonych obecnie w Czechosłowacji obozów, przyczem szczególna uwaga zwrócona jest na warunki hygieniczne.

Cieszyn.

— Tutejsze organa policyjne wykryły wielki spisek wśród szkolnej młodzieży niemieckiej skierowany podobno przeciwko Państwu Polskiemu. Spiskujący młodzieńcy wchodzili częściowo w skład bojowych organizacji niemieckich, które swego czasu zwalczały polskich powstańców na G. Śląsku. Organizacje te miały w chwili wybuchu spisku rzekomo ze strony młodzieży niemieckiej w Cieszynie wystąpić do walki z polską ludnością w księstwie Cieszyńskiem.

Rosja.

— W Moskwie odbyła się poufna narada przedstawicieli rządu sowieckiego, którzy obradowali nad planem przeprowadzenia działalności wywrotowej na Wschodzie. Postanowiono wznowić agitację bolszewicką w Małej Azji i Persji, przemycać bomby do Afryki, wysyłać nowych agitatorów do Ameryki, a działać cichaczem. Tymczasem bolszewicy, niby to postępują wobec żądań Anglji i godzą się na zaprzestanie propagandy bolszewickiej w kolonjach zamorskich. Czynią to, żeby uśpić czujność Anglji i zabezpieczyć swą potajemną robotę wywrotową na całym świecie tak na Wschodzie jak na Zachodzie.

— W Nowo-Mikołajewsku na Syberji trybunał bolszewicki skazał na karę śmierci 33 osoby za udział w ruchu powstańczym.

— Walka z religją w Rosji bolszewickiej przybiera coraz większe rozmiary. Sowiety zamknęły ostatecznie monastery (klasztory) w okręgu elizawetgradzkim i zarekwirowały na potrzeby czerwonej armji, a mnichom kazano ubrać się po cywilnemu. W Ekaterynosławiu w cerkwi św. Trójcy władze bolszewickie urządziły kinematograf.

Zgubiono tymczasowy dowód osob wyd. przez gminę Zduńska-Wola na imię Augustyna Picek oraz 30 tysięcy mk. polskich 3

Zgubiono tymczasowy dowod osobisty wyd. w Sieradzu, wraz z metryką urodzenia na imię Nute-Zejligt Wyszyński lat 19 z Sieradza. 2

Zgubiono książeczkę wojskową 81 p. piechoty wydaną na imię Kacpra Dembkowskiego z Woli-Buczkowskiej, gminy Buczek, powiatu Łaskiego. 2

Zgubiono koncesję na sprzedaż tytoniu wyd. w Kasie Skarbowej w Sieradzu na imię Stanisława Brzezinskiego z Korczewa, gm. Wojsławice. 2

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. w gminy Zd.-Wola na imię Ludwika Bartolda lat 21, wieś Poręba, gm. Zd.-Wola. 2

Zgubiono kartę bezterminowo-urlopwą wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Jana Maurera, lat 25 ze Zduńskiej-woli. 2

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wydany w Sieradzu na imię Binem Piernikarz, lat 19, ze Zduńskiej-Woli. 2

Skradziono marynarkę, portfel i dokument wojskowy wydany w Warszawie na imię Władysława Karwackiego z Sieradza. 2

Zgubiono kartę zwolnienia wyd. w pow. Tureckim na imię Antoniego Rybińskiego, lat 23 z Warty. 1

Redaktor i Wydawca ks. Al. Brzeziński. Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej“ w Sieradzu.